Rok III. Chrzanów, dnia 27 listopada 1909. Nr. 48.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPIŚMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Niezmordowanym usiłowaniom parlamentarnej Komisyi Koła polskiego a w szczególności prezesa Dra Głąbińskiego nie powiodło się jeszcze doprowadzić do czesko-niemieckiego porozumienia choćby o tyle, aby uchwalenie prowizoryum budżetowego było zapewnione, Unia słowiańska odrzuca jeszcze porozumienie i nie chce cofnąć zgłoszonych wniosków nagłych. Rozprawą nad tymi wnioskami w szczególności nad wnioskiem posła Kramarza w sprawie ochrony mniejszości narodowych rozpoczęło się posiedzenie parlamentu dnia 24 bm. po dłuższej przerwie.

W Węgrzech przesilenie ciągle jeszcze nie zbliża się ku końcowi. Nie ma dotąd wiadomości o wyniku rady ministeryalnej pod przewodnictwem Cesarza która rozpocząć się miała w poniedziałek.

Stronnictwo Kossuta wzrosło w sile ilościowo. Wiele dało by się powiedzieć o tem czy on rozbijając stronnictwo niezawisłości nie sprzeniewierzył się idei którą narodowi przekazał ojciec jego, jednak trudno nie uznać że dzisiejsze ugodowe stanowisko jego jest racyonalne.

Monarchia austro-węgierska przechodzi więc ciągle przesilenia, których powodem są starcia narodowościowe — a tymczasem w Europie odbywa się zgoła inny proces na który u nas w wirze walk nacyonalistycznych nikt nie zwraca uwagi, jakkolwiek znamienne objawy uderzać powinny każdego.

Wszystkie budżety wielkich mocarstw, przez długi czas z trudem od wielkich deficytów, zwyczajnymi środkami t. j. mniej lub więcej silnem przykręceniem śruby podatkowej bronione, nie mogą znieść olbrzymich wydatków jakie wkłada na państwo nowoczesne życie — i do absurdu doprowadzone zbrojne pogotowie i wymagają do pokrycia tych potrzeb, takich wydatków, że tylko otwarcie nowych, bardzo wydatnych źródeł dochodów, zapewnić je zdoła. We wszystkich więc państwach rządy pracują nad przeprowadzeniem planów finansowych. Naturalnie, szukając nowych dochodów, plany finansowe obciążają przedewszystkiem prywatny majątek — a więc klasy posiadające. Wywołuje to jednak wszędzie ze strony tych klas bardzo silną opozycyę.

Przypominamy sobie niedawną klęskę Bülowa który upadł wraz z projektem znacznie wyższego opodatkowania spadków.

Obecnie rozpoczyna się taka sama walka w Anglii i Francyi. W Anglii przeciw budżetowi obejmującemu nowe podatki spadające na posiadających walkę prowadzi izba lordów, dążąc do obalenia rządu i nowych wyborów, w nadziei, że naród odrzuci nowe prawa zmieniające cały społeczno-ekonomiczny ustrój państwowy. We Francyi minister skarbu Cochery proponuje pokrycie niedoboru 200 milionów franków za pomocą podatków, które mają przeważnie obciążyć zamożniejsze klasy ludności. Przeciw budżetowi temu w samym parlamencie przygotowuje się silna opozycya — ze strony potężnych sfer wielkiego handlu i przemysłu.

Walki te grupują nieraz najsprzeczniejsze polityczne stronnictwa ze sobą, a jak każda walka ekonomiczna prowadzone są bezwzględnie z całym egoizmem pierwotnego człowieka.

W. I.

Sprawy szkolne.

C. k. Rada szkolna krajowa a) zamianowała: Ks. Władysława Bachorza stałym nauczycielem religii rzym.-kat. w szkole 4-klasowej w Szczakowej „na Piasku", Ks. Wojciecha Kummera, stałym nauczycielem religii rzym.-kat. w szkole 4-klasowej w Trzebini; b) udzieliła urlopu: Stefanii Zarzeckiej, tymcz. nauczycielce szkoły 6-klasowej żeńskiej w Jaworznie, do 15 listopada 1909., Ks. Tadeuszowi Marekowskiemu, stałemu nauczycielowi religii rzym.-kat. w szkole 6-klasowej męskiej w Chrzanowie, do końca listopada 1909., Zofii Filarównej, tymcz. nauczycielce szkoły 4-klasowej w Jaworznie na „Starej Hucie" do końca listopada 1909., Franciszkowi Brzezinie, stałemu nauczycielowi szkoły 6-klasowej męskiej w Chrzanowie, do końca stycznia 1910., Jadwidze Podulkowej, tymcz. nauczycielce szkoły 6-klasowej żeńskiej w Jaworznie do końca stycznia 1910; c) powołała Maryę Klingczównę, stałą nauczycielkę szkoły 4-klasowej w Jaworznie na „Starej Hucie" i Kazimierę Kurkównę, tymcz. nauczycielkę szkoły 4-klasowej żeńskiej w Chrzanowie, na kurs wydziałowy we Lwowie; d) przekształciła szkołę 2-klasową w Byczynie na szkołę 4-klasową.

C. k. Rada szkolna okręgowa a) zamianowała Maryę Pławińską, tymczasową nauczycielką szkoły 1-klasowej w Alwerni, Stanisławę Podgórską, tymczasową nauczycielkę szkoły 4-klasowej w Czernej, Jadwigę Studniarzównę, nadetatową nauczycielką szkoły 2-klasowej w Dąbrowej, Helenę Ziętkiewiczównę, tymczasową nauczycielką szkoły 1-klasowej w Paczółtowicach, Józefa Pazdrę, zastępcą nauczyciela szkoły 4-klasowej w Krzeszowicach; b) zatwierdziła wybór Ks. Wojciecha Rybaka na Przewodniczącego i Franciszka Drużbika na Zastępcę dla Rady szkolnej miejscowej w Gromcu, Ludwika Nowakowskiego, na Przewodniczącego i Ks. Franciszka Prezentkiewicza na Zastępce dla Rady szkolnej miejscowej w Kościelcu, Aurelego Wittemberskiego na Przewodniczącego i Ks. Andrzeja Kapturkiewicza na Zastępcę dla Rady szkolnej miejscowej w Paczółtowicach, Józefa Hr. Szembeka na Przewodniczącego i Ks. Wojciecha Stypułę na zastępcę dla Rady szkolnej miejscowej w Porębie Żegoty.

O młócce zboża i przyrządach do młócenia.

(Dokończenie).

Są to panewki wałeczkowe, samosmarujące się. Odznaczają się tem, że oś, leżąca w takiej panewce, obracając się, porusza wałeczki, do których przylega, zmuszając je także do obrotu, lecz w przeciwną stronę. Rolki udzielają swego ruchu pierścieniowi, który zanurzony jest w dolnej puszce z oliwą. Zmaczany pierścień podnosi oliwę do góry. Oliwa w górze skapuje na rolki i oś, zbytnia zaś ścieka znowu do puszki na dół. Z tego jasno wypływa, że panewki takie nie tylko że obniżają tarcie do możliwych granic, wskutek czego uzyskuje się najlżejszy ruch maszyny, ale oszczędzają i mnóstwo oliwy.

Wprawdzie panewki takie podwyższają cenę młocarni, ale zarówno przez mniejsze zużycie siły do popędu maszyny, jak przez zaoszczędzenie panewek i osi oraz oliwy stanowczo się wypłacą.

Prócz tych ogólnych uwag musimy bliżej omówić sam narząd młócący, a zatem bęben i tarczę (klepisko). Bęben jestto cylinder z blachy żelaznej, grubej na 5 - 6 mm. Ma on zwykle 25 cm. średnicy a 47 cm. długości a osadzony jest zapomocą dwu wieńców żelaznych na osi i zamknięty jest dnami, w których są dość znaczne otwory. Przez otwory te wsuwamy rękę z kluczem, aby dokręcać macice od palców. Palce czyli sztyfty w liczbie 32 rozmieszczone są na obwodzie cylindra w ośmiu równo odległych rzędach, po cztery w rzędzie,

Jak pogłębić i utrwalić akcyę ratunkową?

Kto mówi, że naród niemiecki nie solidaryzuje się z rządem pruskim w sprawie wywłaszczenie, niech przeczyta te oto słowa znakomitego ekonomisty niemieckiego Schmollera, który głosował za wywłaszczeniem, mimo, że nie jest hakatystą: „Mam sympatyę dla Polaków i ich rycerskości. Jako historyk boleję nad tragicznym losem narodu polskiego, lecz jako Niemiec muszę naturalnie uczynić wszystko, aby uniemożliwić odbudowanie Polski".

Barbarzyńską ustawą obdarzyły nas już nie Prusy, ale całe Niemcy.

Powrócono z całą energią i bezwzględnością do systemu, stosowanego niegdyś do słowian połabskich i pruskich, po których dziś i ślad nie pozostał.

Bojkot, jakim odpowiedzieliśmy na tę politykę tępienia, powinien być takim aktem energii w dobrej sprawie, jakim wylewem odznacza się prześladowanie.

Wiele siły okazał też rzeczywiście ten ruch w Królestwie!

Utworzono tam ligę wytwórczości krajowej, koło samopomocy przemysłowo-handlowej, powołano do życia specyalną prasę bojkotową („Patryotyzm przemysłowy") i wysłano delegacye w maju do Paryża i Budapesztu, we wrześniu do Wiednia i Londynu, odbierając nawzajem w czerwcu rewizytę francuską. Przygotowano przystosowanie się nowych zwyczajów kupieckich do potrzeb polskich i wywieszono na sklepach napisy: „Nie ma towarów obcych".

W Galicyi zogniskowała się akcya w dwóch towarzystwach. W Lidze pomocy przemysłowej (Lwów, ul. Słowackiego 18) i w „Straży Polskiej" (Kraków, ul. Floryańska 1). Powstały tu również agencye do zawiązywania stosunków z zagranicą, wywieszono tu i owdzie napisy bojkotowe, ale takiego ogólnego i gorącego ruchu jak w Królestwie niema.

Jednak bądź co bądź bojkot istnieje i tu i tam, widać wiele dobrej woli, tu i owdzie nawet ofiarność.

Mimo woli nasuwa się jednak pytanie: Gdzie jest wyraz skuteczności naszego bojkotu? Ani ubytek w kieszeni niemieckiej, ani przybytek w kieszeni naszej, czy francuskiej, nie dadzą się zmierzyć. Ja sądzę, że miarą skuteczności bojkotu może być jedynie cyfra wyrażająca siły, jakie zmobilizowaliśmy do tej wojny.

w ten sposób, że w kierunku ruchu bębna palce te mijają się, czyli innymi słowy mówiąc, każdy inną drogą idzie. Tarcza stanowi drugą część narządu młócącego. Jestto wycinek cylindra z lanego żelaza, mający szerokość tę samą co bęben, długość jednak zaledwie $^1/_8$ do $^1/_6$ obwodu bębna. Na wycinku tym skupionych jest w czterech rzędach po 8 palców, t. j. 32 jak na bębnie. Ustawienie ich odpowiada ustawieniu palców bębnowych. Z matematyczną dokładnością muszą one być tak rozłożone, aby przy obrocie bębna palce nie tylko swobodnie się wymijały, ale zarazem, aby zawsze i wszechstronnie jednakowy przedział między nimi pozostawał. To już jest rzeczą inżyniera, aby wyrachować to dokładnie. Rzeczą zaś fabrykanta i mechanika jest tak dokładnie maszynę wykonać i zestawić, aby jej głównej zasadzie stało się zadosyć.

Przychodzimy do najważniejszych momentów, na które rolnik mający młócić przedewszystkiem uważać winien. Bęben w maszynie powinien posiadać stałą równowagę. Gdybyśmy go wyjęli i na szpinty w tokarni ustawili, ma on w nadanem mu położeniu pozostać, a nie powracać przeciwwagą ciężaru do innego położenia. Próbę taką można przedsięwziąć, odejmując kółka zębate, komunikujące się z kółkiem zębatem na osi bębnowej. Osobliwie po poprawkach wszelkich, dodaniu nowych palców lub macic, przedewszystkiem, gdy są dorabiane u kowala we wsi, a nie z fabryki sprowadzone, trzeba koniecznie taką próbę zrobić. Bęben źle wyważony, czyli wytrącony z równowagi, nie tylko że źle młóci i niszczy maszynę, ale zarazem idzie ciężko, gdyż wywołuje naturalne ciśnienie siłą odśrodkową w jednym kierunku, wyciera panewki i wywołuje wstrząśnienia szkodliwe, a nawet łatwo spowodować może wypadek. Drugim zazwyczaj ważnym momentem jest także ustawienie bębna, aby przedziały między zębami ani na włos nie różniły się między sobą. Już w zasadzie jest w młocarniach przyjęte, że pierścienie zabezpieczają oś od przesuwania, do dokładniejszego jednak wyregulowania służą śruby na końcach osi pomieszczone, któremi to śrubami przez odpowiednie dokręcanie ustawia się bęben we właściwem położeniu.

Tarcza czyli klepisko, jako współdziałacz bębna w czynności omłotu, także musi być ustawiona równo. Jakkolwiek tarcza jest częścią stałą młocarni, to jednak można ją zbliżyć lub odsunąć od bębna, a chociaż to czynność bardzo łatwa, wykonana musi być z całą dokładnością.

W ustawieniu bębna jest konieczne, aby palce bocznemi swemi płaszczyznami oddalone były zupełnie jednakowo od siebie, a w ustawieniu tarczy wymagać musimy, aby palce końcami swymi były zupełnie równo odsunięte od cylindra bębnowego.

Do uregulowania klepiska według potrzeby służą dwie śruby, umieszczone na obu końcach klepiska, tuż nad łożyskami, w których spoczywa oś bębna. Śruby te są zaopatrzone rękojeściami albo kółkami, często jednak zamiast nich mają głowy kanciaste do zakręcania kluczem. Ten ostatni sposób regulowania klepiska jest najmniej wygodny. Śrubami temi można uregulować klepisko z wszelką dokładnością.

W lichszych młocarniach ręcznych, jak również i w młocarniach kieratowych, spotykamy przeważnie takie stałe klepiska. W dobrych jednak młocarniach ręcznych wprowadzono nowe a nader pożyteczne urządzenie. Są to tak zwane „tarcze na zawiasach„ albo „tarcze klapowe".

Urządzenie ich polega na umocowaniu tarczy na dwóch ramionach, zawiasowo przymocowanych do młocarni w ten sposób, że pod naciskiem z wewnątrz tarcza unosi się w górę wraz z ramionami. W ten sam sposób można także tarczę podnieść z zewnątrz, gdy chodzi a dokładne wyczyszczenie bębna lub zrewidowanie palców.

W razie, gdy się nawinie słoma na bębnie, a także gdy za grubo nadadzą zboża na młocarnię, gdy jakiś twardy przedmiot dostanie się do bębna, tarcza samoczynnie podnosi się do góry. W ten sposób w wielu wypadkach uchroni się palce od wyłamania, albo też koła zębate od odsypania lub wyszczerbienia, przedewszystkiem zaś chroni się od pęknięcia lane pobocznice, na których zwykle tarcza młocarniana spoczywa. Tarcza

---

Policzymy się zatem. Policzmy się w Galicyi, kto bojkotuje, a kto nie.

Jeśli z policzenia tych, co przystąpili, lub chcą przystąpić do tej akcyi, wypadną setki tysięcy, będzie to ogromna otucha dla wszystkich, którzy są za bojkotem, a przymus dla tych, którzy się ociągają.

Policzyć się zaś możemy w ten sposób:

Niech w czasie od dziś aż do końca bieżącego roku każdy, komu udanie się akcyi bojkotowej leży na sercu, pośle na rzecz utworzyć się mającego funduszu bojkotowego, na ręce „Straży Polskiej" w Krakowie, lub Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie drobną kwotę, stosownie do swej możności. Będzie to rodzaj pogłównego, lub rodzaj jednorazowego podatku wojennego. Będzie to przeliczenie naszej armii i symbol naszej chęci do walki. Przez ogłoszenie wyników tej akcyi w gazetach nabierze ona charakteru wielkiej demonstracyi.

Projektem tym stawiamy każdego Polaka w Galicyi wobec pytania: Posłać coś na ten cel, czy nie posyłać nic? Przed odpowiedzią na to pytanie niech się każdy zastanowi nad temi kilku uwagami:

Na towarze pruskim do którego wyparcia przez ten drobny datek mamy pomódz, ciężą polskie łzy i krew.

Towar pruski jest dla nas tak samo zabójczy, jak pocisk armatni, lub bagnet, bo podbija nas ekonomicznie

Niemieckość w jakiejkolwiek formie jest dla nas groźną jak zaraza, bo dąży do wyparcia nas z odwiecznych naszych siedzib, a wdziera się ona w ostatnich czasach i do Królestwa i do Galicyi, jak powódź do nieszczęsnego domu.

W tej wojnie, jedynej jaką w naszych warunkach możemy prowadzić, jest zaangażowany nasz honor narodowy, jak nigdy dotąd w żadnej akcyi. Nie jest hańbą upaść w wojnie, czy partyzance, stracić nawet wolność pod przemocą, ale jest hańbą dać się znieważyć: — zapowiedzieć wobec całej Europy pomstę, a następnie tej pomsty poniechać z lenistwa, czy też zamiłowania spokoju.

Poza niesłychanem bezprawiem wywłaszczenia, kryje się chęć sprowokowania społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, czai się bezlitośna śmierć w pikielhaubie, by się rzucić na polskiego chłopa, gdy ten, wypędzany z ojcowizny, zawaha się na progu chaty i okaże choć cień oporu.

Kto czuje nadzwyczajną ważność tej sprawy, ten pośle drobny datek.

taka podnosi o kilka koron cenę młocarni, ale rozumnie oszczędny rolnik powinien zawsze przy zakupnie młocarni żądać, aby miała tarczę klapową.

Przemysł, handel i reklama.

(Bajka nie-bajka z sensem moralnym).

Przyjechali przed laty do Galicyi dwaj bracia i siostra. Do ubożuchnej co prawda należeli rodziny, razem się wychowali i postanowili nie rozłączać się nigdy. Ale tak jakoś się złożyło, że najstarszy brat osiadł w jednej dzielnicy miasta, młodszy w innej, a siostra... zawiązała jakiś romans z właścicielem biura ogłoszeń — i przepadła bez wieści. Tak minęły lata.

Wszyscy troje spotkali się dopiero w Krakowie, dzięki akcyi społeczeństwa w sprawie zastąpienia wyrobów obcych własnymi rodzimymi.

Najstarszy brat Przemysł skarżył się na ciężkie czasy, stękał, ale bądź cobądź miał jedną, drugą fabryczkę — i dorabiał się. Młodszemu, Handlowi, także szło ciężko, ale szło. Siostra tylko przyszła w starej, wyszarpanej sukni, a miała wygląd sponiewieranej przez los kobiety.

— Reklama! — zawołali obaj bracia, wyciągając ku niej stęsknione ramiona.

— Tak! — odrzekła — przychodzę wam przypomnieć dawną umowę. Mieliśmy iść przez życie razem, mieliśmy się trzymać za ręce, a tymczasem, zapomnieliście o mnie. Wam, widzę, działo się jako tako, ale byłoby wam pewno lepiej poszło, gdybyście się byli razem trzymali. — Zawiodłam się w swoich rachubach. Okrzyczano mnie za niemoralną, nie mogłum znaleźć dla siebie miejsca w społeczeństwie tutejszem, musiałam się więc ukryć i poprzestać na skromnych zarobkach, które dawali mi od czasu do czasu miłosierni właściciele kilku zagranicznych firm kupieckich. Majątku nie zrobiłam, zasłużyłam się jednak temu i owemu. W ostatnich dopiero czasach interesy moje poprawiły się. Dopomogło do tego ogólne wzbudzenie się społeczeństwa naszego w dziedzinie handlu i przemysłu. Dopiero odtąd stałam się głośną.

— Przebacz! — rzekł Przemysł — to moja wina, że ci nie podałem ręki. Zapomniałem o tobie; teraz dopiero czuję, jak zawiniłem i jak sobie sam przez to zaszkodziłem.

— I ja — dorzucił Handel — nieraz brakło mi ciebie, chciałem cię szukać, ale wstyd mi wyznać, nie czyniłem tego przez oszczędność. Dziś żałuję, może po niewczasie.

— Złe zawsze da się naprawić — odrzekła Reklama. — Zapomnę o wszystkiem, jeżeli odtąd przyrzekniecie mi, że będziemy nadal szli razem.

— Ależ naturalnie! — zawołali bracia.

— A wierzycie w moją uczciwość?

— Nigdy nie powątpiewaliśmy o niej. Tylko ludzie złej woli mogli podobną plotkę rozpuścić.

Tu Przemysł, Handel i Reklama wzięli się za ręce po bratersku i szli razem linią A-B. A ekonomiści widząc tę trójkę, spacerującą razem, klaskali w ręce z radości, wołając: „Nareszcie!“ Redaktorowie dzienników uchylali przed Reklamą kapelusza, a publiczność z ciekawością patrzyła na nią.

Taka jest bajka nie — bajka.

A jej sens moralny?

Oto przemysłowcy i nasi kupcy skarżą się na ogół na brak poparcia ze strony społeczeństwa. Ale jakże społeczeństwo może popierać przemysł, gdy tak mało wie o jego istnieniu? „Siedź w kącie, znajdą cię“ tem przysłowiem może się kierować piękna dziewczyna, ale nigdy przemysł, który nie tylko nie powinien siedzieć cicho w kącie, lecz przeciwnie, umieć reklamować się umiejętnie, narzucać się publiczności, zorganizować sobie legion podróżujących... Wszak przemysł niemiecki stoi podróżującymi!

Akcya bojkotowa potrzebuje nowego skrzepienia i potrzebuje przedewszystkiem funduszu, aby się mogła na stałe ugrupować.

Taki fundusz jest dla akcyi bojkotowej nieodzowny, potrzebne jest założenie fundamentów pod wieczną budowę. Stojący pod kontrolą publiczną i osobno zarządzany fundusz da nam co roku w publicznych sprawozdaniach obraz rozmiaru i skuteczności akcyi bojkotowej i będzie nam co roku raz na zawsze przypominał, że akcya bojkotowa istnieje, że stoimy pod znakiem wojny.

W Sejmie pruskim wołał kanclerz Bülow dnia 27. lutego w obawie, by posłowie się nie zawahali przy głosowaniu: „wytrwałości, energii, a przedewszystkiem wytrwałości“. Powtórzmyż za nim ten okrzyk i podnieśmy go do godności naszego hasła w sprawie bojkotowej.

Podobny dług, jaki tu mamy spłacić drobnym, jednorazowym datkiem, płaciło się dawniej krwią i nędzą całego życia. Sioła i miasta Syberyi mieszczą dziś jeszcze tułaczy życiem strudzonych i sędziwych, niezdolnych do pracy i oczekujących śmierci w niedostatku i opuszczeniu. Przyzwyczajeni za młodu tylko do pracy umysłowej, musieli na wygnaniu brać siekierę i łopatę, lub pełnić służbę woziwodów, stróżów i parobków, by nie zginąć śmiercią głodową.

Na nasze pokolenie przypadł inny sposób walki z ciemięzcą. Nie ociągajmyż się więc i my spełnić naszego obowiązku.

W tej wielkiej rozpoczętej walce nie starczą siły żadnego Towarzystwa z osobna, nie wystarczy tworzyć specyalne grona i związki. By walka miała widoki powodzenia potrzeba koniecznie zmobilizowania całego społeczeństwa i utworzenia stałej ogólnej instytucyi bojowej po wieczne czasy. Bo nasz zapał słabnie, a zapał kapitału przeznaczonego raz na cel bojkotu nie osłabnie nigdy.

I stworzenie takiego kapitału, takiego funduszu bojkotowego jest pierwszym i nieodzownym warunkiem udania się akcyi. Ale prócz tego potrzeba jeszcze czegoś, co już się nie da pieniędzmi zastąpić.

Akcya bojkotowa musi mieć koniecznie oparcie moralne w społeczeństwie. Zaś oparcie moralne zyska się tylko w ten sposób, jeśli całe masy naszego społeczeństwa, jeśli całe społeczeństwo przyjmie na siebie moralny obowiązek trwać w akcyi bojkotowej. I do tego znowu nie potrzeba ani kontraktów, ani związków,

Dopóki przemysł nasz i handel nie zmienią taktyki — i nie będą umiały posługiwać się wytrwałą reklamą i energiczną propagandą swoich wyrobów, które oczywiście muszą solidnością i ceną wytrzymać konkurencyę z towarami obcemi dopóty przykre dzisiejsze stosunki zmienić się nie mogą.

Przemysłowcy i kupcy, którzy chcą, aby ogół nie był obojętnym wobec ich produktów, muszą swój towar zachwalać i propagować; muszą się ruszać i krzątać sami w swej sprawie!

Detaliści niech się ogłaszają w naszych gazetach codziennych, które szczerze, mimo małego poparcia inseratowego, popierają przemysł i handel polski — nawołują czytającą publiczność do przestrzegania hasła „swój do swego". Firmy zaś większe, fabryki i domy hurtowne niech się ogłaszają w pismach fachowych aby je przecież gdzieś odszukać można, bo „Skorowidz" L.P.P. nie jest wystarczającym dla kupca któren, pragnąc zażyć n. p. hurtowną składnicę towarów, ma silne postanowienie kupować przedewszystkiem u poważnych większych firm i fabryk krajowych.

ego miłość Ojczyzny serdeczna i szczera,
to kupuje u s w o i c h—s w ó j przemysł popiera

KRONIKA.

Wybory. Ponowne wybory do Rady gminne Jaworznie odbędą się przy udziale delegata c. k. Stastwa w dniach 30. listopada, 1. i 2. grudnia 1909.

żadnych szczególnych wysiłków. Wystarczy tylko zobowiązanie się wobec jednego najbliższego towarzysza, niekupi się nigdy w kraju świadomie waru pruskiego pod żadnym warunkiem, a obcego ogóle nie kupować w takim razie, gdy mamy podobny asny. Od dwóch do dwóch niech idzie ta organizai niech wytwarza się atmosfera wzajemnej kontroli, której dla nas, którzy nie mając państwowości, nie my żadnej egzekutywy dla naszych narodowych naów, niema widoków powodzenia żadna i najuczciwsza ya ogólna.

Połączamy zatem te dwie rzeczy. Dajmy choćby bnymi datkami ale w s z y s c y dowód, że stanęliśmy ej poważnej potrzebie narodowej wszyscy do szerea zobowiążmy się wobec najbliższych towarzyszy do ważnego popierania rozpoczętej akcyi, a więc do wyania w szeregu.

Jądro rzeczy leży w tem, co powiedział kanclerz niecki do sejmu pruskiego, by przeforsować niekzką ustawę. Tylko wytrwałością zdołamy się tak ecznie bronić, jak oni nas wytrwale i skutecznie czą.

Powtórzmy zatem na zakończenie raz jeszcze te iczne słowa: „Wytrwałości, energii, a przedewszystn wytrwałości".

Szeregowiec.

Ruch ludności. W czasie od 1. lipca do końca września rb. zawarto w powiecie chrzanowskim 203 małżeństw, urodziło się 1146 dzieci a zmarło 548 osób. Morderstw było 2 a zabójstw 17.

Aresztowanie. Za włóczęgostwo aresztowano w Chrzanowie dnia 12. listopada br. Józefa Kalinowskiego z Krakowa i Samuela Wenkerta z Bukowiny.

Stajnię ogierów rządowych w Drohowyżu, przeniosło c. k. Ministerstwo rolnictwa do Sądowej Wiszni.

Wypadek. Przez własną nieostrożność został w d. 18 bm. bardzo silnie potłuczony robotnik przy browarze w Tenczynku Wojciech Noworyta, zamiast bowiem na platformę zajechał z wózkiem naładowanym jęczmieniem do innego przedziału i spadł wraz z wózkiem z dosyć znacznej wysokości.

Śmiertelne przejechanie. W niewytłomaczony dotąd sposób wpadł pod koła ciężarowego pociągu na stacyi w Trzebini hamowniczy Józef Kalorus i poniósł śmierć na miejscu.

Zgon. Naczelnik gminy Piła kościelecka Wojciech Wójcik zmarł dnia 13 bm. przeżywszy lat 42.

Pożar. Dnia 18. listopadada br. około godziny 6. rano powstał wskutek podpalenia pożar w domu Mojżesza Judy w Pechniku ad Jaworzno, który zgorzał do szczętu.

Jako podejrzanych o tę zbrodnię aresztowała Żandarmerya Mojżesza Judę i Antoniego Głowacza i odstawiła ich do aresztów sądowych w Jaworznie.

Pruska cenzura wobec Nansena. Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L., wysyłając w tym czasie do W. Księstwa Poznańskiego seryę klisz do odczytu o podróży Nansena do bieguna północnego, wysłała prelegentowi równocześnie pod opaską, drukowaną małą broszurkę zatytułowaną „Nansen wśród lodów północy" napisaną przez Wł. Umińskiego. Klisze doszły do miejsca przeznaczenia w komplecie. Książeczka jednak została po kilku dniach zwrócona przez pocztę do Krakowa z dopiskiem na opasce: „Verweigert!" Widocznie „państwo bojaźni Bożej" boi się i Nansena, drukowanego po polsku.

Podwyższenie opłat kolejowych. Z dniem 1. stycznia 1910. wchodzi w życie znaczne podwyższenie opłat kolejowych tak za przewóz osób, jak i towarów.

Wyjaśnień o podwyższeniu cen biletów osobowych udziela następujące daty, odnoszące się do jazdy III. kl.

Dziś 10 kilometrów kosztuje 30 hal., od Nowego Roku wyniesie 40 hal. Z Krakowa do Lwowa kosztuje dziś bilet 9 koron 20 hal., od stycznia ma kosztować 12 koron 30 hal. Wyobrażenie, jak idą ceny, da nam następująca tabelka:

Ilość kilometrów:	Cena w koronach dziś:	po Nowym Roku:
1— 10	0·30	0·40
11— 20	0·60	0·70
21— 30	0·90	1·10
31— 40	1·10	1·40
41— 50	1·40	1·80
51— 60	1·70	2·10
61— 70	2·00	2·20
91—100	2·80	3·50
191—200	5·50	7·00
291—300	8·10	10·50 i t. d.

Za tysiąc kilometrów teraz płaci się 22 kor. potem 28 kor., a więc o 6 kor. więcej.

Podobnie znacznym podwyżkom ulegną opłaty za przewóz towarów. Wszystko, cokolwiek do nas koleją dochodzi, stanie się droższe o nadwyżkę należytości transportowej. Dokładne taryfy miało Ministerstwo kolei ogłosić do 1. listopada, jednak dotąd tego nie zrobiło. Dla tego też szczegółowych, zupełnie ścisłych, porównawczych dat przedłożyć nie możemy.

Dla przykładu zwracamy jednak na to uwagę, że wskutek podwyższenia kosztów przewozu cena węgla pruskiego podniesie się od Nowego Roku przeciętnie o 10 h. na 100 kg. Przy węglu krajowym różnicy albo wcale nie będzie, albo wyniesie ona tylko 1 — 3 h. na 100 kg. Kto zatem bez węgla pruskiego obejść się nie może, dobrze zrobi, gdy go jeszcze w bieżącym roku sprowadzi.

Tak samo wedle możności przyspieszyć należy sprowadzenie innych towarów, by je o ile możności otrzymać jeszcze, póki dotychczasowa taryfa przewozowa obowiązuje.

Cukier. Skartelowane rafinerye cukru obniżyły z początkiem bieżącego miesiąca cenę cukru o 2 K. 50 h. na 100 kg. Zniżka ta nietrwała jednak długo, bo cena cukru podniosła się znowu o 1 K. 50 h. na 100 kg.

Monopol zapałkowy w Austryi. Już od r. 1896. kołacze się w austryackiem ministeryum finansów myśl wprowadzenia w Austryi monopolu na zapałki. Obecnie ma się to stać faktem. Monopol będzie wprowadzony w ten sposób, że zostanie powołane do życia towarzystwo akcyjne, które wykupi wszystkie istniejące fabryki zapałek i nadal całą produkcyę złączy w swem ręku. Sprzedaż zaś uskuteczniać będzie albo samo towarzystwo, albo — co wydaje się racyonalniejszem — towarzystwo dostarczać będzie rządowi ilość produktu potrzebnego na zaspokojenie konsumcyi wewnętrznej, a rząd w własnym już zarządzie zajmie się rozsprzedażą detaliczną. Towarzystwo opłacać będzie rządowi roczne wynagrodzenie, albo w pewnej, stale oznaczonej wysokości, albo w stosunka do konsumcyj. W Austryi istnieje około 50 fabryk zapałek, na wykupienie których potrzeba będzie mniej więcej 40 milionów koron. Przemysł zapałkowy produkuje także na wywóz i sprzedaje za granicę za 4 — do 5 milionów koron.

Zakupno słomy. Powiatowy Związek handlowy Kółek rolniczych w Chrzanowie zakupi 10 wagonów słomy ściółki, 2 wagony słomy równej i 5 wagonów siana dobrego łąkowego. Z tego 6 wagonów słomy ściółki i 1 wagon siana do dostawy natychmiastowej, reszta do kwietnia 1910.

Jeszcze nie zaginął typ krakowskiej przekupki. Niech ci co z westchnieniem wspominają dawny Kraków o wiele od teraźniejszego brudniejszy, nie martwią się że niektóre jego mniej porządne osobliwości bezpowrotnie zniknęły. Tak nie jest — n. p. przechowała się owa charakterystyczna postać „przekupki krakowskiej" i dziś łatwo oną napotkać można w halli Sukiennic, gdzie dawnym zwyczajem są kramy wszelkiego rodzaju dawnego kroju.

Oto staję przed właścicielką połci słoniny, garnków pełnych smalcu i pytam po jakiej cenie u pani kilo smalcu i odbieram w odpowiedzi najpierw wzgardliwe spojrzenie, a po pewnym przestanku i na powtórne zapytanie: po guldynie i szóstka. (Trzeba wiedzieć że rachować nie na korony jest patryotycznie!).

A czy by też pani mogła wysłać do stacyi B. sto kilo?

A co mi potem — sprzedaje na wagę tutaj i koniec.

Ale proszę pani przecież to nic trudnego zapakować w beczkę i wysłać.

Co znowu szmalec w beczce? Teraz ano na każde puste beczki potrzebne — ale ni na szmalec — kto to widział. Ja tu codzień sprzedaje, a pakuję ile sobie kto kupi w papier — a kto by tam wysyłał gdzieś światami, a na co mi tego — ja sobie i za sto tysięcy sprzedam bez żadnych subiekcyi i ceregieli.

Pytający zmyka jaknajprędzej w sprzeświadczeniu, że typ przekupki krakowskiej bynajmniej nieskażony grzecznością nie zaginął — i robi swoje zakupno w magazynie wędlin Sataleckiego lub Bialika, gdzie to i towar dobry i obsługa są zupełnie tegoczesne. X..

Ceny targowe

w dniu 18-go listopada 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	27	30	28	30	25	—	26	50
Żyto	19	40	21	60	19	50	21	—
Jęczmień	16	—	16	50	15	—	16	80
Owies	16	30	17	60	20	—	21	80
Ziemniaki	4	50	5	20	5	20	5	80
Siano	8	80	10	—	7	—	8	80
Słoma	7	—	7	60	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

WYKAZ

cen artykułów żywności i ziemiopłodów.

z targu w dniu 19-go listopada 1909.

WYSZCZEGÓLNIENIE	za 100 kg.	od K.	od h.	do K.	do h.
Pszenica	„	27	—	27	80
Żyto	„	19	10	21	10
Jęczmień browarny .	„	16	—	16	50
„ na krupy .	„	14	50	15	—
„ na paszę .	„	—	—	—	—
Owies do siewu (zopt. akc.)	„	—	—	—	—
„ na paszę „	„	16	40	17	30
Proso	„	—	—	—	—
Kukurydza	„	15	50	18	90
Tatarka	„	17	50	18	—
Groch	„	24	—	30	—
Fasola	„	23	—	38	—
Soczewica	„	22	—	29	—
Wyka.	„	—	—	—	—
Siano zwyczajne . .	„	8	80	9	60
Koniczyna pastewna	„	10	40	11	60
Słoma.	„	7	—	7	60
Rzepak zimowy . .	„	28	50	29	50
Kminek holenderski .	„	82	—	86	—
„ krajowy . .	„	—	—	—	—
Koniczyna nas. czerw.	„	120	—	150	—
„ „ biała.	„	110	—	140	—
Tymotka nasienna .	„	—	—	—	—
Esparceta	„	—	—	—	—
Ziemniaki	„	4	40	5	40
Jaja	kopa	4	80	5	20
Ser.	1 kil.	—	64	—	72
Mleko zbierane . .	1 litr.	—	12	—	16
„ niezbierane .	„	—	20	—	24

E. 1795/9
4.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izraela Schulema Majera kupca w Trzebini odbędzie się d. **13 grudnia 1909 o godz. 10 przedpołudniem** w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 17 licytacya 2/36 i 2/216 części realności lwh 10 ks gr gm kat Czyżówka objętych.

Realność ta składa się z parcel budowlanych, stojących na nich zabudowań i gruntów ornych oraz z przynależnościami składającemi się z drzewa i płotu.

2/36 i 2/216 części nieruchomości wystawionej na licytacyę jest oceniona na 140 Kor. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 93 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 16.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
w Chrzanowie.

Dnia 22 października 1909 r.

E. 2768/9
3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie zastąpionego przez adw. Dr Z. Kepplera w Chrzanowie odbędzie się dnia **18. grudnia 1909. o godz. 9 i pół przedpoł.** w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 17 licytacya połowy realności 194 ks gr gm kat Kwaczała objętej składającej się z 2 domów i gruntów wraz z przynależnościami składającemi się z drzew owocowych.

Połowa nieruchomości wystawionej na licytacyę jest ocenioną wraz z przynależnościami na 1095 kor.

Najniższe cena wynosi 730 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 16.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
w Chrzanowie.

Dnia 4 listopada 1909 r.

E. 2386/9
3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie zastąpionego przez adw. Dr K. Kepplera odbędzie się dnia **20 grudnia 1909. o godz. 9 i pół przedpołudniem** w sądzie niżej wymienionym Nr 17 licytacya 5/6 części realności lwh. 207 k. gr gm kat Gromiec składającej się z parcel budowlanych i gruntowych stojących na nich zabudowaniach.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2729 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 1820 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16

C. k. Sąd powiatowy Oddział V. w Chrzanowie.

Dnia 11 listopada 1009 r.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Karol Gumowski.

Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.